

MOWA PREMIERA CHURCHILLA W IZBIE GMIN DN. 15.XII.1944 NA TEMAT
SITUACJI POLSKI.

/podana w zasadniczych wyjątkach/

Na początku Churchill przypomniał oświadczenie marszałka Stalina co do utworzenia i utrzymania silnej i niepodległej Polski jako jednego z czołowych państw w Europie. Następnie przypomniał, że Wielka Brytania nigdy nie dawała Polsce gwarancji z określeniem linii granicznych. W dalszym ciągu premier mówił: "Nadzieja, jakiej dałem wyraz w październiku, nie spełniła się. Żywiłem nadzieję, że Mikołajczyk powróci do Moskwy ze zgodą swojego rządu na propozycje Moskwy w sprawie linii Curzona z przedłużeniem na południe i z pozostawieniem Lwowa po stronie sowieckiej - która nie ziściła się. Premier Mikołajczyk nie powrócił do Moskwy. Gdyby Mikołajczyk mógł powrócić do Moskwy, wierzę, że trudności w porozumieniu z Komitetem Lubelskim i stojącą za nim Rosją mogłyby być łatwo pokonane. Mikołajczyk stanąłby na czele nowoutworzonego rządu na terytorium Polski, uznanego przez wszystkie narody sprzymierzone i w dziele tym miałby zapewnioną przyjaźń i poparcie Stalina. Mikołajczyk musiał jednak ustąpić wraz z Romerem. Powstał nowy rząd, ale jego skład jest taki, że nie wzbudza we mnie ochoty do poklasku. Minął miesiąc, a stosunki między Polską, Rosją i PKWN, jak mi się wydaje, pogorszyły się. Nie mogę pogodzić się ze zdaniem, że propozycje graniczne nie są trwałe i wystarczające i że są tego rodzaju, że nie dają Polsce przestrzeni wystarczającej jej do życia. Jeżeli Polska odstąpi Lwów na korzyść Ukrainy, to przecież otrzyma całe Prusy Wschodnie wraz z Urzędem i Gdańskiem, zamiast wąskiego korytarza - szeroki dostęp do morza na przestrzeni około 300 km i nadto Polacy mieliby zgodę Anglii i Rosji na rozszerzenie swych granic na Zachodzie. Mówię nam, że utracone tereny na wschodzie stanowią trzecią część terytorium Polski. Ale nie trzeba zapominać, że obejmuje one też błota Trypici, które nie przyczynią się do wzbogacenia tych, którzy je posiadają. Nie mogę uwierzyć, żeby taka propozycja miała być przez Polskę odrzucona. Wynikło to z negocjacji między Grecją i Turcją w poprzedniej wojnie dała dobre wyniki i przyczyniła się do utrwalenia przyjaznych stosunków między tymi krajami. Ludność polska więc ze wschodu musiałaby być przesiedlona na zachód po bezwzględny usunięciu wszystkich Niemców z terytoriów, które mają być objęte przez Polskę. Projekt ten nie budzi we mnie obaw. Przesiedlenie jednak takie musi być przeprowadzone starannie. Między innymi da ono tę wielką korzyść, że uniknie się raz na zawsze mieszaniny ludnościowej i zgubnych tarć wewnętrznych, czego wymownym przykładem jest Alzacja i Lotaryngia. Nie sądzę, żeby w Niemczech zabrakło wolnego miejsca dla Niemców z Prus Wschodnich. Ostatecznie przecież 6 - 7 milionów Niemców już poległo i należy się spodziewać, że w nadchodzących w ciągu wiosny i lata zmaganiach wielu Niemców zostanie jeszcze zabitych.

Ktoś by mógł zapytać, dlaczego sprawa zmian terytorialnych nie mogłaby być odroczone do końca wojny. Wydaje mi się, że jest to uporczywe pytanie, na które ja i mój minister już niejednokrotnie odpowiadaliśmy z tego miejsca. Odpowiedź nasza była zawsze jedna: czekać do końca wojny! /Żywe oklaski!/. Dlaczego Polska miałaby być wyjątkiem od tej zasady? Odpowiedzią są wielkie trudności i nieszczęścia, jakie spadłyby na Polskę w razie niezakończona spornej sprawy granicznej już teraz, zanim wojska rosyjskie nie przemierzają ziem Polski. Wybuchłyby bowiem niepokoje wewnętrzne, a nawet walki między większymi grupami a wojskami sowieckimi i znów powstałyby nowe rany trudne do zagojenia. Jestem więc głęboko przekonany, że leży to w interesie dobrej Polski, żeby rząd polski zdobył się na porozumienie z Rosją sowiecką już teraz, zanim armia sowiecka przemaszeruje przez główne ziemie Polski. Niezakończona tej sprawy już teraz nasunęłoby nam wielkie trudności na konferencji pokojowej, na której nie będziemy się wahać przed oświadczeniem, że potraktowaliśmy Rosję sprawiedliwie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że właśnie Rosja głównie przyczyniła się do rozgromienia Niemców.

Pracowaliśmy przez wiele miesięcy nad tą sprawą. Nie żałowaliśmy czasu i trudu, nie przestraszały nas zarzuty i krytyka. Nigdy i nie nie udało zachwiać naszego stanowiska, że Polska musi być potężna i suwerenna i rządzona według sposobu, jaki sobie sama swobodnie wybierze. W tej mierze pomoże